

/kapela/

W koyńskiej świetlicy  
=====

/muzyka do wyciszenia/

330/1

Świetlica w Koyni nigdy nie świeci pustką, a już w okresie jesienno-  
zimowym, przedświątecznym - chciało by się zawołać - a rozstapcie się

ściany! - Taki tu ruch i rwetes. Jedni haftują, inni rzeźbią, plotą ze  
słomy, śpiewają. *inny* ✓ *Małuch Lilanka - 8/-3/* Seniorzy włączają się również do pracy świetlicowej.

Ich dziełem są pałuckie kropidełka, kwietne różgi. Lubią też zasiać przy  
piecyku, a stoi taki po środku izby - i gawędzić, wspominając, jak to oni  
kiedyś cieszyli się i smucili, jak pracowali i świętowali.

Taśma: /Knapowska Cecylia: tydzień przed wigilią cała rodzina skrobała  
cukrową na syrop. Matka kroila talary i całe noce gotowała. Na  
tym syropie z dodatkiem żytniej mąki pieczony był "szary placek"./

/pios. "Na piecu garnek" - zespół "Pałuki"/ ✓

Taśma: /Nowacka Maria: Czasem nie było placeka wtedy tylko baki - placki  
kartoflane na kołach były pieczone. Na wigilię śledź i zeptówecka  
To były święta./

Nie u każdego w kominie wisały kiełbasy. Każdy jednak nie żałując mięs  
i ścierkistarał się uprzątnąć i ozdobić swą chatę.

Taśma: /Rano przed wigilią nastawiała matka garnek z grochem i kapustą.  
Dzieci - a było nas dwanaścioro - pomagały sprzątać izbę i zdobić  
ją bukietami bibułkowych kwiatów. Ojciec rano jechał do miasta  
i przywoził dzieciom upominki. Na wigilię jedliśmy dwanaście potra  
groch z kapustą, jagły i inne. Po wieczery przychodził gwiazdor  
rozdał słodycze, ale i różga była w robocie./

/ pios. "Moja Kaśka kiecki nie ma" - zespół "Pałuki"/

Dziewczęta nie zasypiały gruszek w popiele. Nowy Rok, Andrzejkki czy Wigilia - zawsze była okazja, aby powróżyć o przyszłości.

Paśma: /Adamczewska: Po wigilii dziewczęta siadały na podłodze i rzucały za siebie pantofle. Ta, której pantofel upadł czubkiem do drzwi-wyjdzie za mąż. Jeśli piętą-zostanie starą panną./

/pios. "Miała matka pięć córek" - zespół "Pażuki"/

A teraz czas na Pasterkę.

335/11

Paśma: /Nowacka: Na Pasterkę szliśmy ze śpiewem, wesoło, a w kieszeniach mieliśmy pełno grochu. Sypaliśmy tym grochem z góry na ludzi, na chórzystów i księdza. Po Pasterce - kościelny i organista po pół worka ziarna sobie zebrali./

/pios. "Spotkali się Jaśko z Kubą"- zespół "Pażuki"/

Jan Boruch - znany na Pażukach śpiewak i muzyk - przyjeżdża do Keyni ze wsi Skupy. Jak rok długi po śniegu i wodzie ze skrzypkami pod pachą, brnie sześć kilometrów do przystanku autobusowego. I nie było wypadku, aby odmówił udziału we wspólnych zajęciach czy występach.

Paśma: /Jan Boruch: Przyszła jedna sąsiadka do drugiej i pyta - jak jej się ciasto świąteczne udało, bo jej się placek nie wydarzył - przygrywka, śpiewa "kłopotak się ojciec z matką komu córkę dać, na chlebeczek zarobili, zięcia nie widać. Chlebeczek się nie udarzył, bo kotek pod skórka kaził, a psik psia duszo."/

Dzisiaj keyńska izba z wolna pustoszeje. Nikt jednak nie przejdzie obok mieszkania Klary Prillowej - kierownika świetlicy - aby nie zasięgnąć porady czy to w sprawach kulinarnych czy artystycznych.

Demonstrują wykonane ostatnio prace, pokazują w tajemnicy co kto komu kupił na gwiazdkę. Staruszkowie z przygotowaniem świąt nie mieli wielu problemów, bo jak powiadali -- "my renciści i pieniądze mamy nie nazbyt i zdrowie już nie to". Ale placuszek z kruszonką, kawałek kiełbaski, czy kieliszeczek z pieprzem - wódki, która leczy ponoć wszelkie dolegliwości -- pewnie się znajdują.

/ pios. "Czy to ja nie chłopak" - zespół "Pałuki" /

330/5